

Numer poświęcony „Zagadce wschodu“



WSCHODNI ANIOŁEK POKOJU (do siebie): — ciekaw jestem, jak długo jeszcze trwać będzie ta zabawa przy oświetleniu mojej pochodni?

Daleki Wschód

Szanghaj, Pekin, Cziczikar, Kanton, Wun-ga, Jan-tse,
Na kolbach karabinów drży ściśnięta dłoń,
W pasiekach ostrych drutów wykopane szańce,
Widmem śmierci męczeńskiej rozpalona skroń.

W państwie wiecznej bojaźni i żółtego smoka,
Gdzie wody Jan-tse-Kiangu z szumem płyną w dal,
Tam w barbarzyńskim szale ciekną łzy, posoka,
I w ogniu miast palonych błyska broni stal,

Ruina i zniszczenie najpiękniejszych grodów,
W atakach na bagnety, gęsto pada trup,
Chiny chcą interwencji od Ligi Narodów,
Napróżno... śmierć nie czeka, — krwawy bierze łup.

W Genewie konsternacja! Nieudolność Ligi,
Japonja bombarduje, Japonja tak chce,
Aż wreszcie przyszły wojny ostatnie podrygi
I na Dalekim Wschodzie „Pax” rozpoczął się.

Mandżurja Niepodległa! Tego chce Japonja!
Automonja! Rząd własny... pierwsza linja wprzód!
Jeszcze kilka wystrzałów... Stop! Wojny agonja,
Zwycięstwem brzmi w Mugdenie okupiony trud.

Ale zarzewie wojny jest nieugaszone.
Mars baczy, Mars pilnuje, wie, że bliski dzień,
Gdy ruszą znów do boju wojska zwyciężone
I ziemia się się zatrząse od armatnich drzeń.

Tak! na żółtym wulkanie nie będzie pokoju,
To tylko wycoczynek po morderczych dniach,
Niedługo żółte armie znów ruszą do boju
I ziemia znów się skąpie we krwi i we łzach.

Japonja chce mieć rękę na pulsie Mandżurji
I prawa swe dyktować wszystkim ludom wkrąg,
Japonja z hegemonji dostała dziś furji,
Wziąć Chiny chce, omotać mackami swych rąk.

Chińczycy ogłosili już kapitulację,
Chwilowo niby pokój, lecz czai się wróg,
Ci i tamci wzmacniają swe fortyfikacje,
Słuchając z której strony ryknie armat huk.

Na Wschodzie pokój? Nigdy! mara i złudzenie.
Burza nad Azją była i będzie i jest,
To tylko takie sobie lekkie odprężenie
I niedługo znów zacnie się bojowy chrzest.

DZIECKO XX WIEKU

— Mamusiu, czy to prawda, że
Adam i Ewa musieli natychmiast po
zjedzeniu jabłka raj opuścić?
— Tak córeczko!
— Jakto, tak odrazu, bez wymó-
wienia conajmniej na dwa tygodnie.

ENFENT TERRIBLE.

— Co to są, ojczulku, przodkowie?
— Jak by ci to powiedzie: — na-
przykład ja i twój dziadek jesteśmy
tymi przodkami,
— Więc poco sob'e ludzie tyle ro-
biaż z tegó?

IGNORANT.

Mąż: — Gdzieś była tak długo?
Żona: — Całą godzinę straciłam
u fryzjera, czekając na ondulację
włosów.
Mąż: — Więc dlaczego, zamiast
siedzieć u fryzjera, nie wykorzystałeś
tej godziny na spacer?

WYJAŚNIENIE.

— Ojcze, co to jest bankrut?
— To jest taki człowiek, który
pożyczone pieniądze chowa do spod-
ni, a swoim wierzycielom oddaje ma-
rynarke.

UKŁUCIA

Akademicy mówią, że sfery rządzące starają
im urządzić życie jaknajbardziej **nowoczesne**
Dowodem — **nowe czesne.**
o00 — 00o

Podobno specjalnie dotknięci kryzysem zostali
fryzjerzy, wśród których 80 proc. jest bezrobotny
Tłumaczy się to faktem, że ludzie z rozpaczy sami
bie z głowy wrywają włosy.
o00 — 00o

Sytuacja na Delekim Wschodzie przedstawia się
w ten sposób, że Japonja walczy o zaprowadzenie
w Mandżurji własnej komunikacji, a Sowiety **komu-
nizacji.**
o00 — 00o

Mówią, że obecna sytuacja w naszym handlu
jest bardzo chwiejna:
„Posady chwieją się w firmach,
a firmy w posadach”.

Większość naszych literatów, to zwolennicy
Boya Żeleńskiego, gdyż stosują się do jego zaleceń
i są **bezpłodni.**
o00 — 00o

Na czas pobytu faszystów włoskich w Warsza-
wie, celem przypodobania się sanacji, podobno wy-
dawa ich nazywano **Bebenito Mussolini...**
o00 — 00o

W Warszawie mówią, że... gdyby Bolesław Prus
żył w dzisiejszych czasach, to napewno dostałby za
„Faraona” nagrodę państwową.
o00 — 00o

„Kurier Poznański” z dn. 18 maja donosi, że
prawdopodobnie w lipcu b. r. kontorpedowiec „Woj-
cher” i dywizjon łodzi podwodnych złożą rewizyjną
szwedzkiej flocie wojennej w Karlskronie i odwiedzą
Sztokholm.

Przypuszczamy, że w tym czasie polskich granic
morskich od najazdu niemieckiego bronić będzie flo-
tyla wiśłana Fajansa i Górnickiego.
o00 — 00o

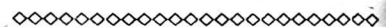
Ogólnie utrzymują, że obecna sytuacja jest ju-
dobra, w każdym razie o wiele lepsza, aniżeli będzie
za miesiąc.
o00 — 00o

Podwyżka cen nabałtu wyjaśniła się większo-
nym popytem we Lwowie.
o00 — 00o

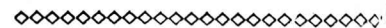
Dla ścisłości należy stwierdzić, że tylko zagranic-
niczne paszporty podróżowały. Natomiast paszport na
wyjazd w zaświaty w dalszym ciągu jest bezpłatny,
a stosowane obecnie redukcje i obniżki znakomicie
sprzyjają tym wyjazdom.

WYTŁOMACZYŁ.

— Tatusiu, dlaczego bocian stoi na
jednej nodze?
— Bo widzisz, jakby podniósł
drugą nogę, musiałby już stać na
dziobie.



Gdy chcesz sprawić swojej lubej
Niespodziankę, coś dobrego, —
Zaproś ją do **Bagateli**,
Do cukierni **DAKOWSKIEGO**.



Popowiada

(Elegja na zgon cnoty).

Swego czasu „Zółta Mucha” żą-
łem swym macała schówek, w któ-
rym ukrył się przed światem pan
Karewski — mistrz pocztówek! Czyż-
by blask łysawej głowy zapadł w
brak imiennowy?! Czyż w krętac-
wach „drobnym maczkiem” już pocz-
nowym wzgardził znaczkami?

Przypuszczenie błędne zgoła!...
To raz wlaź pod ogon hydrze, temu
kosz z mocarnej ręki stero-twórczych
nie wydrze!

Może — kupił morze w świdrze,
b, świdrując tem co może, słonie la-
ne na węgorki?! — O, nie — zalaź
ne łoża dla porodu wórczych
dłoci... Elipsowym olśnion kół-
em, chcąc się kręcić koło ziemi, zwa-
ł się z podobnym ziółkiem...



Za Warszawą w pewnej włości,
mistrzem szwindlu na zatraski w
arcelację puszcza piaski!! O tem wie
ją wszyscy święci, kim Leonard jest
Kręci, o tem wie mróweczka...
wiatek... z jakim łatkami zszedł się
tek... O tem piosnka dziewic nuci,
czego obaj są wyzuci, o tem wre-
cie powie — finał, co — w fajdac-
wie się poczynał...

A TO POTWÓRI

Książnica - Atlas (ta na Nowym Świecie w Warszawie)
pełniła jedną wityrny pracami z podróży p. Paszkowicza
Angoli. Dla upiększenia wystawy dołożono trofea myśliw-
ne — m. in. skórę krokodyla. Do skalpu z ogromnego
szczura dołączono niewinną karteczkę: „Potwór padł, ode-
ł jeszcze kilka razy potężnym swym ogonem i znierucho-
ał... (str. 131).”

W porządku!... Tylko niewiadomo, *kto jest większy
twór: czy ten na wystawie, czy ten, który go tam wraz
tem świadectwem ubóstwa językowego ulokował?

Ze swej strony żałujemy mocno, że ten potwór nie od-
zł języka lub ręki autorowi, a potężnym swym ogonem nie
derzył” go w ciemną, przed wywieszeniem tego dokumentu.

SPACEREK PO SCENACH.

Generalna zmiana repertuaru teatrów stołecznych doko-
ła się pod znakiem miłości. A więc *Narodowy* daje „Historję
serc” — Sheldona, gdzie sentymentalny pastor anglikański
cha się idealnie w śpiewaczkę — kokocię. Z początku ona
ce, a on nie chce, potem on chce, a ona — nie, w końcu
idealna miłość tak uszlachetnia ową dziewczynę, że ucie-
od życia światowego i pędzi żywot pustelniczy, aż do
mierci.

Drugi tear, tear *Letni*, daje świetną komedię Kiedrzyń-
tego — „Życie jest skomplikowane”. Tu stary lowelas,
woklat, prezes „Ligi Obrony Ducha” i... kanciarz w jednej
obie — kocha się w inteligentnej szewcównie, swej sekre-
rce, — a nawet chce się z nią żenić. Narzeczoną jednak
bija mu przed samym ślubem zrujnowany arystokrata —
zednik, zaś „Lige” — b. czeladnik szewcki, Czuperek, ka-
talnie odtworzony przez Kurnakowicza.

Z. G.

KRAKOWIACZKI ER - EMA.

Dziś w kryzysu czasie
wszędzie oszczędności,
dobry to jest zwyczaj, —
niech więc u nas gości.

Wciąż obcinać trzeba
pensje urzędników,
by zasilic budżet
biednych „pułkowników”.

Wykryto w Stolicy
warsztat sacharyny
i inne szkodliwe
do słodzenia płyny.

Kiedyż wreszcie władze
rozkażą z ochotą,
by za tytoń flotę
nie rzucano w błoto?!

Wiwat Ameryka,
wiwat jej kobiety!
by przelecieć morze,
trzeba mieć zalety.

I samolot także
musi być bez wady...
Bez Rayskiego pewno
kupiono go rady.

A gdzie, pytam, jest kryminal?!!
Ze się na łeb wszystko wali, trud-
no... życie nie jest topaz, ale... żeby
dwóch szakał wypuszczano tak samo
pas, żeby każdy wbród się opasał
krzywdą ludzką?! — to nas palił...
Wstyd! — Nie może być tak da-
lejl!

KROWA I PODATNIK.

(Bajka).

Długo Krowa rozmyślała,
Aż się w końcu zbuntowała:
„Chcę, jak człowiek, na wol-
ności

Mieć rozrywki i godności.
Musicie się z tem oswoić
Ze się więcej nie dam doić!”
Słuchał tego pastuch stary
I rzekł krowie: „Nie do wiaray!

Ty narzekasz? Czyś płaciła
Już podatki, moja miła?
Te od drogi, komunalne,
I państwowe i lokalne,
Od podatku też podatki?
Czy sprzątnęli ci manatki?
Sekwestrator wciąż krwiożer-
czy

Czy nad głową tobie ste czy?
A nakazy, weksle, kary,
Co do ziemi gną ci bary?
Choć brzuch pusty, nagie ciało,
Wciąż ci mówią jeszcze mało!

Machnąwszy na to ogonem,
Rzekła krowa, słodszy tonem.
Macie rację, mnie... mniej doją,
Nawet karmią, nawet poją,
Nie zazdrościszcie człowiekowi,
Stokroć lepszy mój los krowi!

Ajajaj.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. Felchner, *Grudziądz*: — Na Pańskim przekazie nie
było podane, od którego numeru pragnie Pan rozpocząć pre-
numeratę. Tem tylko tłumaczy się rozpoczęcie wysyłki od
Nr. 22. Zaległe numery dosyłamy. Jeżeli jakiegokolwiek
z bieżących numerów W.Pan nie otrzyma, to będzie jedynie
winną pocztą. Prosimy nas o tem powiadomić, a my zawsze
doślemy brakujący numer. Za udzieloną wiadomość o wyż-
szej cenie, po której kjoski „Ruchu” sprzedają nasz tygodnik,
serdecznie dziękujemy. To nam umożliwia złożenie reklamacji
w Tow. „Ruch”, które jest zobowiązane do sprzedaży „Zółtej
Muchy” po cenie nominalnej.

P. Zenon Brenek, *Warszawa*: — Prosimy o podanie do-
kładnego adresu, pod jakim mamy wysłać wygraną przez
W.Pana prenumeratę. Wysłaliśmy 2 numery pod zanotowa-
nym w naszej kartotece adresem Sz. Pana, lecz obydwie zosta-
ły nam zwrócone z racji „nieodnalezienia” adresata, jak brzmi
adnotacja listonosza.

PP. Pan *Petrych* i *Z. Tietz*: — Wygraną prenumeratę
rozpoczęliśmy wysłać od 1-go czerwca 1932 r.

Jan *Wiśniewski*: — Warszawa. Szyfrówka z Nr. 21 za-
stała mylnie wydrukowana. Powtarzamy ją w obecnym nume-
rze. Podejrzewamy, że miała tu miejsce złośliwość naszego
zecera lub korektora, który stale miał do nas pretensję, że go
omijały wygrane, gdyż inaczej trudno nam zrozumieć niewy-
drukowania tylko tych słów, które wypaczyły sens zadania,
będącego odpowiedzią na tego rodzaju nieuzasadnione pre-
tensje. W każdym razie, dzięki zwróconej uwadze przez
W.Pana i innych naszych Czytelników, mogliśmy usunąć z na-
szej Redakcji podobne indywiduum.

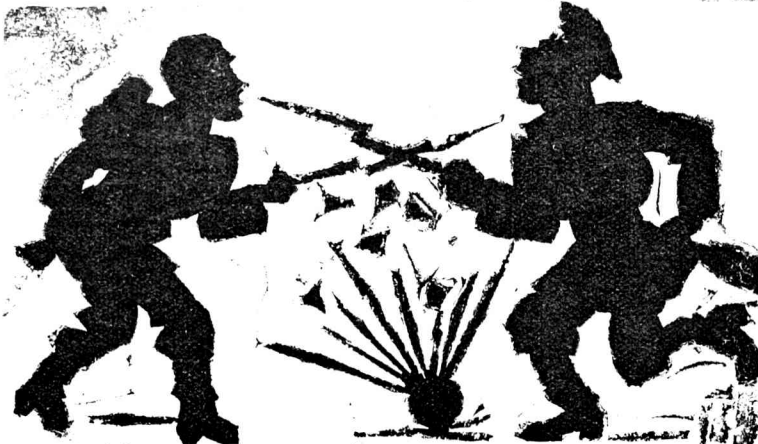
Klub *Szaradzystów* — *Warszawa*: — Żądane, brakujące
numery dostaliśmy. Za obietnicę nadsyłania nam zadań do
działu „Rozrywek” z góry dziękujemy. Załączona do listu
W.Panów wizytówka rzeczywiście jest już nieaktualna.

Piękne sypialnie, stołowe, gabinetowe wykwiłtne,
kluby skórzanne, otomany, tapczany, sztuki poje-
dyńcze.

Ceny niebawem niskie,
lecz za gotówkę, prosimy sprawdzić, gdyż
to nie obowiązuje do kupna.

POLSKI PRZEMYSŁ MEBLOWY „STYL”
Warszawa, Złota 7.
róg Marszałkowskiej.

„Różnie się plecie na
tym bożym świecie”.



Podobno niedawem ma być podana ogniowej i sibile
przyjaźń rosyjsko-japońska.

CO I GDZIE?

WIELKI: — „Noc w Egipcie“, balet układu kap. Lepeckiego i dr. Woyczyńskiego, muzyka marszałkowska.

NARODOWY: — „Historja dwóch serc“ z dr. Bartlem i płk. Prystorem w rolach głównych.

LETNI: — „Życie jest skomplikowane“, nowa sztuka brata Jana.

NOWY: — „Miłość pod mikroskopem“, w nowej obsadzie (B.B.W.R. i P.P.S.), z posłem Sławkiem i Niedziałkowskim w rolach głównych.

TEATR ŻEROMSKIEGO: — „Profesor Bartel i jego przygody“, kapitalna sztuka znanego autora, wojewody Jaroszewicza.

WIADOMOŚCI PRASOWE W OBRAZKACH

(Niektóre dzienniki doniosły o rzekomym zamiarze Dziadka wycofania się w zacisze Pikiliszek).



Zaniepokojeni: — „Nie zostawiaj nas samych, cóż pocniemy bez Ciebie”...

LAURKA DLA SEJMU I SENATU.
(Z cyklu: Bajki dla dorosłych polityków
Stanisława Bagińskiego).

W rodzinnym kółku, pod Sejmu strzecha
Był dał wam szczęście, o dziatki,
Każda wam chwila błoga uciecha,
Macie pieśszczoły swej „Tatki”.

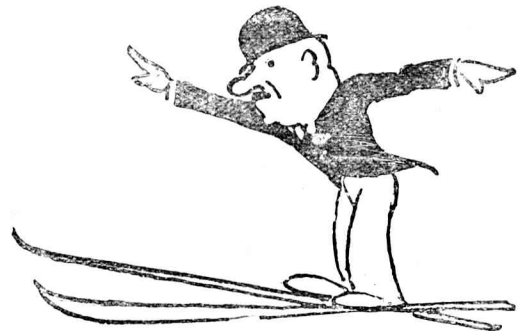
Wspomnijcie dzisiaj na był wasz błogi,
Wspomnijcie na wiek też złoty,
Módlcie się, byście wśród życia drogi
Nie znali losu sieroty.

On was wysłucha, da wam łask zdroje,
Lecz wola Jego jest święta: —
Czcie ojca w grobie, a dziś o sobie
Niech każdy z posłów pamięta.

„ZAKAŁA KRAKOWA” i „ZARAZA
POLSKI”.

Spotkała „Błagierka” znów ocena zdrowa
Nazwał go Adolfek „zakał Krakowa”,
A że stał się dla ludzi moralną obrazą,
Nazwać go należy i „POLSKI ZARAZA”.

NOWA PODRÓŻ PROF. BARTLA



Dr. Bartel (do siebie): — Warszawa mi zawiadła, teraz we Lwowie siodkała mnie konfuzyj od tych kłopotów znów rozboleła mnie wątroba, więc ja z d a do Montecatini!

POKREWIEŃSTWO.

Rotszylid i Polska, dwa odmienne światy,
Trefne z koszernem razem gotowane...
Raduj się Lachu z swego dyplomaty,
Co choć jest trefny, lubi sanowane...

SALATKA WSCHODNIA.

Pocóż rozmyślać dziś o zgodzie, wszystko burza się na wschodzie i wojna w żółtym jest narodzie. Spise japońskich oficerów z pomocą bomb i rewolwerów robi zamachy na premierów. Ligi Narodów delegację patrząc na krwawą demonstrację, ślą o „pokoju” i uwelacje. Japończyk, czyniąc dziwne drygi, urabi pokój wciąż na mięgi, na interwencje gwizdząc Ligę. A znowu Chiny, bez przyczyny, stroją marsow groźne miny, rzną w maszynowe karabiny. Belszew je, także śwędzi ręka, chciałby, lecz się trochę lęka więc o pokoju stale kwęka. Band partyzanckich dziekie hordy robią pogromy, rzezie, mordy, z teg wszystkiego się wynurza nad Azją groźna, wielka burza. A nawet w Indjach niesłychanie powstał znów mahometanie i w Hindostanie chcą być sami, więc rzną hindusów sztyletami. Krwawo - mordercza zabawa wcale na pokój nie zakrawa. Wojna w powietrzu się unosi, krew jeszcze bardziej ziemię zrosi. Żółte narody chcą swobody, proszą o wojnę, nie chcą zgody. Więc wschodnie niebo coś... się chmurzy, nadchodzi okres wielkiej burzy, nad Azją znów się wojna zbiera, rzezi morderczych idzie era!

daje największy sukces scen zagra-
micznych operetkę I. Abraham
Bilety od 1-go złotego.

Naipularniejszy teatr w Warszawie
Teatr „NOWOŚCI”

PIEŚŃ MANDARYNA
PI-KI-LI-FU



Jam słońca syn, mandaryn z Chin,
Wie dobrze o tem nawet gmin.
PikiliFu, PikiliFu!
Na pokój pluje, tfu!

Niema innego, prócz mnie męża,
Który genjuszem swym zwycięża.
Waletów swoich szereg mam
I grę wojenną dobrze znam.
Jak mi się uda, czynię cuda,
To rzeczywistość, to nie złuda.
Że zasłużyłem się już całkiem
I w Chinach zrobią mnie marszałkiem.
No i na miejsce Czan-Kaj-Szeka
Będą mieć ze mnie nadczłowieka, —
Bom ja Pi-ki-li-fu,
Na pokój pluje, tfu!

Innego niema prócz mnie zucha,
Japończyk dla mnie to jest mucha.
Gwizdę na wszystkich i na Lię,
Mandarynowi robię figę.
W Chinach mnie sławią, mną się
bawią.

Jedni klną, drudzy błogosławią.
Pokój na wschodzie, w mym narodzie?
O, nie! Jam wojny jest dobrodziej.
Ja, wielki mąż Pi-ki-li-fu,
Na pokój pluje, tfu!

PRZYGODA

Wiesz ze Lwowa leci,
Podobno nie bajka,
Że na pana Bartla
Spadły zgniłe jajka.
Człek to nienajgorszy,
Więc bardzo niemiło,
Gdy to „jajkobicie”
Jemu się zdarzyło.
Za to „Tse-Tse” jemu
Ten tytuł udziela: —
„Męczennik za sprawę
Synów Izraela”.

TYDZIEŃ WSCHODNI

PNIEDZIAŁEK — mandaryna
Pi-ki-li-fu.
WTOREK — irrendy japońskiej
ŚRODA — Mandzarzi nie (u) po-
dległej.
CZWARTEK—Bomb w B'ombaju
PIĄTEK — Bolszewji zanępoko-
jonej.
SOBOTA — Chińczyka obitego.
NIEDZIELA — „pokojowej” Ligi
Narodów.

MENU WSCHODNIE

- 1) Zupa „nic” po moskiewsku, za-
prawiona „piatyletką”, albo
- 2) Barszcz „czerwony”, zabiłany
„białogwardejką”.
- 3) Bitki po japońsku z chińskim
sosem.
- 5) Bomba (f) z koziego mleka z an-
gielskiej czekolady.
- 4) Pierożki leniwe a la Beck.
- 6) Kawa czarna z najczarniejszej rze-
czywistości.

TAKICH NIE POTRZEBA.

Poznański stanął u furty niebie-
skiej.

— Byłeś już w czyściecu?—pyta św.
Piotr.

— Nie, ale byłem żonaty.

— To na jedno wychodzi, więc
wejdź do królestwa.

Słyszał to Korngold „amator na
niebo” i zapragnął przelicytować
pierwszego.

— Czy byłeś żonaty? — pyta
anioł.

— Ho, ho i to nawet dwa razy.

— Więc idź do piekła! W niebie
takich głupców nie potrzeba.

KŁOPOTY POŚŁA Z B.B.



— „Nie wiem, co mnie więcej
do głowy uderzyło:—czy obecne
upały, czy niewyraźna sytuacja
polityczna albo ten przekłety
kryzys, czy też pogłoski o zmia-
nie gabinetu i nowych wyborach?
Jednym słowem jest dosyć po-
wodów do oblewania się zim-
nym potem...!”

FILIZOF.

Gość: — Panie kelner, ależ to ry-
ba „pachnie”.

Kelner: — Co w tem dziwnego, fi-
jolek także pachnie.

NIEDOSZŁY ADAM.

Nauczyciel opowiada historję o po-
wstaniu Ewy z zebra Adamowego.

Mały Franuś przychodzi po na-
uce do domu i uskarża się zaczyna
na bóle w lewym boku.

— Co ci dolega? pyta zaniepoko-
jony ojciec.

— Tu, w lewym boku... zebro mnie
boli... Widocznie będę miał... żonę

WYPADEK Dr. BARTLA WE LWOWIE
W OŚWIETLENIU „I. K. C.”



Marjanek Dąbrowski — Widzisz, jak się „Warszawiści”
cieszą? — To napcwno ich intryga z zemsty, że cię Warszawa tak nęcił!

O B U W I E na skórzanych i gumowych podszewach
 DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE oraz plecionki, nowości wiosenne i letnie
 poleca w dużym wyborze wyrób własny
 W. DORCZYŃSKI
 CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1879.

PRZEDNÓWEK.

Pustka wszędzie, gołe ściany,
Wszystko jest już sfantowane...
Tumult, ryki i w oborze: —
Owsa, siana brak w komorze.
Minęły już z bajki czasy,
By coś tuczyć na opasy,
Minął już nasz okres błogi,
Jan wybębnił wszystkie stogi,
Dziś i plewów brak w stodole,
„Maj jest przecie! Dalej w po-
le!”

Lecz i trawka zsanowania!
Zjedzą w Maju?... zbraknie
siana!...

Jest tak kuso... i tak krótko,
Bo się płynie bez dna łódka...

Pan D. z „I.K.C.”

Imię pan Dąbrowski z „I.K.C.”
Za porządnego uchodzić chce,
Kto wątpiąc w to, znak w pra-
sie da,

Wnet go ów pan do sądu pcha.
Udając wciąż obrażonego,
Żąda skazania wątpiącego
Na grzywnę albo na więzienie
Za swej osoby zniesławienie.
Lecz panie D. z „I.K.C.”,
Źle się pan wybrał, bardzo źle,
Sąd Morawskiemu przyznał
rację,
Że „smutną” masz pan reputa-
cję...

Teo-Re.

PLON.

Dzięki naszej „twórczości”
za co jej cześć i chwała, chleb
i mięso zdrożały, wódka i
śmierć staniała.

W BIURZE.

Sze! — Kto telefonuje?
Sekretarz: — Żona pańska.
— A skąd pan wie, że to moja żo-
na?
— Usłyszałem parę słów charakte-
rystycznych...
— Jakich?
— Stary osle, fujaro...
— Jeżeli tak, to rzeczywiście moja
żona...

Rozwiązanie

1. „Prystor”. 2. „Nie zapomnimy generała Zagórskiego.
3. „Precz z Sanacją”. 4. 1124 — 33 — 2903.

Na czele turnieju, z 21 punktami każdy, kroczą pp.: Abbe George, „Awosz” z Dąbrowy Górniczej, Bahr Adam, Bazylewski Ewaryst, Bień Marjan, Bieńkowski Jan, Brenek Zenon, Dawidowicz Aleksander, „Elka” L. Felchner, „Gaspard” z Warszawy, Gawroński Cezary, Glaszmidt Leon, Herbstanówna Dorota, Herszałt Kazimierz, Jodłowski Józef, „Kamir”, Kozłowski Czesław, Kwaśniewski Józef, Morgenstern M., Mosingiewiczówna Kazimiera, Mścisławski Tadeusz, Olak P., Ostromęcki Iwon, Paluch Jan, Petrych Jan, Płóciennik Salomon, Rechtzygiel Lucyna, Słowikówna Wanda, Sobotkowski J., Sokołowska Marja, Surma J., Szewiakowa Marja, Tadwa z Łodzi, Tarasiuk Marcin, Tietz Z., Ułański Edmund, „Unikat” — Warszawa, Uzdziński Seweryn, Walter E., Wichrzycki Marjan, Wiśniewski Franciszek, Wiśniewski Jan, Witkiewicz z Gołdźzinowa, Zakrzewski Stanisław, Zaporowski Marjan, Zglinowicz Jakób.

Mniejszą ilość punktów otrzymali pp.: Rutkowski Władysław (18) oraz „Horus”, Nowicki Witold, Piwowarski Seweryn i Reroń Teodor — po 16 punktów.

Następną grupę rozwiązań nadesłać należy najpóźniej do 15 czerwca r. b.

ODPOWIEDZ DZIAŁU ROZRYWEK.

L. Felchner — Grudziądz: Zagubiony Nr. 15 dostaliśmy. Rozwiązanie pierwszego zadania w drodze wyjątku zaliczyliśmy.

Z. Tietz — Warszawa: Po wygranej i ogłoszonej nagrodzie należało zgłosić się dowolnego dnia w godzinach 10—4 pp. do biura administracji, Wspólna 6 m. 16. Obecnie prośbę Pańską kierujemy do Administracji.

„Horus” — Jędrzejów: Rozwiązania zadań mogą być nadsyłane raz na miesiąc, byleby przed 15-tym następnego miesiąca.

Zenon Brenek: — Po wygranej, w myśl odnośnego ogłoszenia, należało się zgłosić do Administracji (Wspólna 6/16). Obecnie przekazaliśmy list Pański Administracji „Żółtej Muchy”, która wygrana prześle W.Panu. Zwłoka w otrzymaniu wygranej spowodowaną była zwróceniem się W.Pana do „Działu Rozrywek” zamiast do „Administracji”.

Jan Petrych — Wronki: — Zapytanie Pańskie skierowaliśmy do Administracji, która W.Panu odpowie w najbliższym numerze.

Jan Paluch: — Za konikówkę i szaradę dziękujemy, — jednak z zrozumiałych względów trudno nam z niej skorzystać.

„Unikat”: — Szarada na temat Mińska i Warszawy została już zamówiona u naszego rysownika. Jeżeli uda się myśl Pańską ująć dobrze w formę rysunkową, szarada ta ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

OD REDAKCJI.

Za parę tygodni ukaże się 31-szy numer naszego tygodnika. Będzie on jednocześnie 200-ym kolejnym numerem, od chwili ukazania się „Żółtej Muchy”. Jubileusz ten, poza specjalnym, o podwójnej objętości, numerem, pragniemy upamiętnić całym szeregiem premii i niespodzianek, przeznaczonych dla naszych Czytelników i Prenumeratorów.

Pozatem już dzisiaj ogłaszamy cztery konkursy: 1) Na najlepszą humoreskę (maksimum 200 wierszy), 2) Na najlepszą satyrę (maksimum 75 wierszy) 3) Na 3 zadania (szarada, zagadka, rebus, razem maksimum 50 wierszy), 4) Na najlepszy rysunek (rozmiar 15x15). Tematy dowolne.

Utwory na konkurs, podpisane godłem, nadsyłać należy do dnia 1 lipca r. b. w zapieczętowanych kopertach, zaadresowanych „Do Komitetu Redakcyjnego „Żółtej Muchy”. Wewnątrz winna się znajdować druga koperta opatrzona tylko godłem i zawierająca dokładny adres, imię i nazwisko autora.

Komitet Redakcyjny wyróżni 3 — 5 z nadesłanych prac z każdej kategorii i opublikuje w numerze Jubileuszowym. Następnie drogą plebiscytu Czytelnicy „Żółtej Muchy” zakwalifikują 4 utwory do nagrody, po jednej z każdej kategorii. Autor zakwalifikowanych utworów otrzymuje po zł. 25 za utwór, zaś autorzy wyróżnionych i wydrukowanych utworów normalne honorarium.

Niezależnie w numerze jubileuszowym przeznaczamy jedną kolumnę na utwory naszych Przyjaciół i Sympatyków, którzy prześlą nam swoje, z racji naszego Jubileuszu, utwory poza konkursem.

SPROSTOWANIE.

Szyfrówka w Nr. 21 „Żółtej Muchy” została mylnie podana. Winna ona mieć brzmienie następujące:

1. 2. 3. 4. 5. 6. 1. 7. 2. 8. 6. 4. 9. 10. 28. 11. 1. 4.
9. 12. 7. 5. 13. 14.
8. 15. 16. 2. 17. 18. 14. 1. 17. 8. 6. 4. 19. 6. 16. 15.
16. 7. 3. 6. 20. 6. 21. 22. 1. 4. 23. 20. 15.
6. 17. 16. 11. 17. 24. 3. 17. 8. 4. 25. 22. 18. 26. 8.
6. 4. 12. 15. 2. 1. 27. 4. 18. 7. 24. 3. 4. 9. 15. 20. 1.
17. 24. 26. 18. 3. 26. 21. 17. 25. 6. 4. 2. 28. 10. 8,
6. 20. 15. 8. 5. 6. 15. 2. 3. 4.

Reszta bez zmiany, wyjąwszy przedostatnie zdanie, (t. j. poprawki budżetowe), gdzie ostatnia litera jest 14, a nie 4.

8-me zadanie turniejowe.

1. Zagadka.

Jaką literę w drugą włożyć,
By napój stworzyć, no i spożyć.

2. BILETY WIZYTOWE.

| | |
|------------|-----------|
| W. Cikar | R. Mazur |
| Dr. Tasigo | J. Rzepka |

Z liter imienia i nazwiska
każdej z powyższych osób uło-
żyć jej zawód.

3 Łamigłówka zgłoskowa

a—a—a — ał — an — bo —
dam — de — gram — i — i —
ja — ka — ka — ka — ka —
kiel — ko — kry — le — lin
— lor — man — me — mod —
na — na — pols — re — ro —
ry — szczur — ta — ta — te
— te — wa zys.

Z powyższych zgłosek uło-
żyć 16 wyrazów, których litery
początkowe, czytane zgóry na
dół, utworzą znane przysłowie.

Za dobre rozwiązanie po 3
punkty.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

poseł NIEDZIAŁKOWSKI: — „Nowy tryumf socja-
lizmu“ — (z powodu powszechnego świętowa-
nia 1 maja r. b).

min. KUHN: — „Kolejki a kolejnictwo“ — szkic po-
równawczy ze wstępem gen. WIENIAWY.

MICHAŁOWICZ — b. rektor: — „Rozwój Uniwer-
sytetu Warszawskiego“ — (rok 1930-31 kulmi-
nacyjny).

ROMAN GÓRECKI — gen. z B. G. K. „Pusto wszę-
dzie, cicho wszędzie, co to będzie, co to bę-
dzie?“ — poezje z cyklu: Marzenie o złotowce.

Jan Piłsudski — „Niewdzięczni i łatnicy,
dziury budżetowe i moje stałe kłopoty“ — rzeczna
historja pewnego Ministra Skarbu.

„PAN TADEUSZ“

w nowej obsadzie filmowej.

Ponieważ pierwsza próba sfilmo-
wania „Pana Tadeusza“ nie powio-
dła s'ę, proponujemy nową obsadę:

PAN TADEUSZ: Gen. Wieniawa-
Długoszewski.

ŚĘDZIA: Wicemarszałek Car.

KLUCZNIK GERWAZY: Kostel
Biernacki.

WOŹNY TRYBUNAŁU PROTA-
ZY: Sędzia Demant.

KSIĄDZ ROBAK: Ks. zongolłowicz
JANKIEL: Wiślicki.

PODKOMORZY: dubluje gen
Rydz-Śmigły.

HRABIA, a raczej prawdziwy ksią-
żę Janusz Radziwiłł.

ASESOR: Marszałek Świtalski.

REJENT: Pułk. Stawek.

TELIMENA: Min. Zalewski.

ZOSIA: Prof. Bartel.

SZLACHTA: Członkowie Klubu
B. B.

PRZY EGZAMINIE.

— Proszę mi wskazać rodzaj po-
datku pośredniego.

— Podatek za psa, panie profeso-
rze?

— A to z jakiego tytułu?

— Przecież pies nie płaci bezpo-
średnio osobiście za siebie podatku.

PRZYSŁOWIA
Z KOMENTARZAMI.

I.

„Jak pościelesz, tak się wy-
spisz“.

Trafne powiada przysłowie,
A potwierdzeń tego w życiu
Jest na każdym kroku mrowie.
W pierwszym rzędzie sanato-
rzy,

Ze wszystkimi gdy są w woj-
nie,

Widać sobie źle posłali,
Bo śpią bardzo niespokojnie.

II.

Panu Bogu świeczka,
i jabłu ogarek“.

Czynili tak zawsze,
Jan, Józef czy Marek.

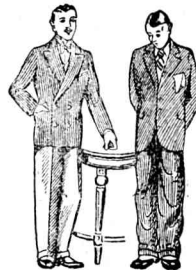
Dziś się gorzej dzieje
Wśród ludzi tysięcy,
Gdyż świeczek coraz mniej,
A ogarków więcej.

III.

„W każdej życia hecy
Potrzebne są plecy“.

Lecz kto, życiową idąc drogą,
Głos uczciwości w sobie zdusi,
To mu i plecy nie pomogą,
Wcześniej, czy później beknąć
musi.

SENSACYJNA NOWOŚĆ
DLA PANÓW!!



Wprasowywaniem naszych ela-
stycznych pasków „ELEGANT“
utrzymuje się spodnie wiecznie
dobrze wyprasowane. Jednorazo-
wy wydatek bez dodatkowych
kosztów.

5.000

kompletów oddajemy celem wpr-
wadzenia po cenie reklamowej

złotych 3.25

Odsprzedawcy poszukiwani
Lab Chem. Verbum,
Poznań, Krosńskiego 14.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż
inny potrafi szczegółowo określić Twój
charakter, zdolności i przeznaczenie,
Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma
„Świt“ (Wiedza Tajemna) autorem wie-
lu prac naukowych, posiada szereg pro-
tektułów Towarzystw Naukow. Stolicy.
Jeżeli Ci brak energii, równowagi, je-
żeli cierpisz moralnie, potrzebujesz do-
brej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś,
kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć,
aby zwyciężko przeciwstawić się losowi.

Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię
rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych
faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze
ogłoszenie załączyc)

PSYCHO - GRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK

Warszawa, ul. Żórawia Nr. 47 m. 2.

Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegóło-
wa — horoskop — odpowiedzi słynnego medjum Evigny-Rara
zł. 3.



POLECAMY



FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA

Chmielna 15 — Telefon 307-76

KAZDY
powinien przeczytać
brozurkę p. t.
ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO

Wysyłamy po otrzymaniu groszy 50 na P. K. O. Nr. 17440
lub w markach pocztowych.
Warszawa, Wspólna 6 „SWAST“.

Z CYKLU

„NASI PACYFIŚCI”



Wycinanki czyli nasza cenzura filmowa przy pracy.

NASZA MŁODZIEŻ.

Kolega do koleżanki, wracając pod dobrą datą z bibki:

— Powiedz mi, Lolu, czy my właściwie jesteśmy już po ślubie, czy też dopiero zaręczeni.

ZROZUMIAŁA.

Pani: — Dobrze, przyjmę was na służbę. Tylko nie wiem, czy potrafićcie dla nas gotować, bo my to weterjanie.

Służąca: — Żałuję bardzo, ale ja służby u państwa przyjąć nie mogę; jestem prawowierną katoliczką.

WYJAŚNIŁ.

Urzędnika, który spóźnił się do biura, zatrzymuje szef wymówkami:

— Panie szefie, — odpowiada na to urzędnik, — jeżeli mnie pan będzie zatrzymywał, to się jeszcze więcej spóźnię.

PREZENT ŚLUBNY.

— Andziu, już czwarta łyżeczka srebrna u nas zginęła. Co to znaczy?

— Nie wiem, proszę pani.

— Ja Andzi dokupię jeszcze osiem i będzie Andzia miała na prezent ślubny cały tuzin.

**ENCYKLOPEDIA
NIEILUSTROWANA**
(Ciąg dalszy)

- Świadectwo przemysłowe — akt zejścia (zgonu).
- Świnia — towarzyska wieprza.
- Świstek — ważny traktat pokojowy.
- TALENT — patrz: Zarębski.
- TANDETA — znakomity import.
- TASAK — biżuterja żony rzeźnika.
- TEATR — instalacja, wywołująca deficyt.
- TELEFON — niezawodny środek na rozstrój nerwow.
- TELEPATJA — kradzież kieszonkowa.
- TERMOPILE — most Ks. J. Poniańskiego.
- TESTAMENT — weksle bez zryra.
- TEŚCIOWA — odmiana hjeny centkowanej.
- TOGA — naukowy chałat.
- TOKIO — wilegatura Ligii Narodów.
- TOPIELEC — nurek-pasjonat.
- TORNISTER — worek na własne kości.
- TORSJE — ekspansja treściwego żołądka.
- TORT — encyklopedia odpadków kuchennych.
- TRAMWAJ — magistracka łaźnia na kółkach.
- TRESURA — regulamin pewnych klubów sejmowych.
- TRUCIZNA — zupa dla bezrobotnych.
- TRUP — wykończony podatnik.
- TRUST — zindustrializowana granda.

(d. c. n.)

NIENATURALNIE.

— Wiesz, Ado, wy, kobiety, jesteście naprawdę piękniejsze od nas, mężczyzn.

— Naturalnie!...

— Naturalnie nie, ale sztucznie.

**NASTĘPNY NUMER
BĘDZIE**

Europejski groch z kapustą

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji. (czynnej od 10 — 16 pp.) Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział Poznań, Wysoka 11, św. Marcin 5. tel. 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński. Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2359 Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

